

WYROK

W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 24 marca 2016 roku

Sąd Rejonowy w Bielsku Podlaskim w II Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Dariusz Wiśniewski

Protokolant Joanna Radziszewska

przy udziale **Prokuratora** Adama Naumczuka

Oskarżyciela

posiłkowego K. B.

po rozpoznaniu na rozprawie w dniach 16 i 26 października, 9 i 30 listopada oraz 30 grudnia 2015 roku, a także 18 stycznia, 19 lutego i 11 marca 2016 roku sprawy:

K. J., poprzednio B., z domu O., córki T. i Z. z domu N., urodzonej w dniu (...) w miejscowości N.,

oskarżonej o to, że:

w nocy z 18 na 19 sierpnia 2014 roku w D., gm. B., działając wspólnie i w porozumieniu z innymi nieustalonymi osobami, dokonała kradzieży z włamaniem do budynku sklepu wielobranżowego wraz z garażem w ten sposób, że po uprzednim pokonaniu w nieustalony sposób zabezpieczenia drzwi wejściowych do garażu weszła do jego wnętrza, a następnie, po wyłamaniu zamka w drzwiach, do połączonego z nim pomieszczenia sprzedażowego, skąd po dokonaniu penetracji pomieszczenia zabrała w celu przywłaszczenia artykuły spożywcze, tytoniowe w postaci papierosów różnych marek, alkoholowe w postaci piwa i wódki różnych marek, chemii domowej, o ogólnej wartości 54.569,73 zł, gotówkę z utargu w kwocie 15.000 zł, oraz narzędzia i elektronarzędzia, między innymi w postaci młota udarowego marki H., wiertarki i dwóch szlifierek kątowych, ogólnej wartości 4.000 zł, a następnie zapakowała je do zaparkowanego w garażu, niezamkniętego, wraz z kluczykami, samochodu dostawczego marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...), wartości 17.000 zł, i zabrała go w celu przywłaszczenia, odjeżdżając z posesji i powodując straty o łącznej wartości 90.569,73 zł na szkodę K. B., po czym samochód dostawczy marki V. (...), narzędzia, elektronarzędzia i część artykułów chemii domowej, spożywczych, tytoniowych i alkoholowych pochodzących z kradzieży z włamaniem ukryła w nieustalonym miejscu, a pozostałą część artykułów spożywczych, tytoniowych i alkoholowych pochodzących z kradzieży z włamaniem ukryła w należących do niej budynkach mieszkalnych i gospodarczych znajdujących się na posesji w miejscowości D.,

to jest o czyn z art. 279 § 1 k.k.,

I. Oskarżoną **uniewinnia** od popełnienia zarzuconego jej czynu.

II. **Kosztami procesu**, z wyjątkiem należności z tytułu udziału adwokata ustanowionego w charakterze pełnomocnika przez oskarżyciela posiłkowego, **obciąża** Skarb Państwa.

Sędzia:

II K 157/15

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

W nocy z 18 na 19 sierpnia 2014 roku, pomiędzy godziną 23:30 a godziną 07:00, doszło do kradzieży z włamaniem do budynku sklepu wielobranżowego z garażem w miejscowości D. w gminie B., prowadzonego przez K. B.. Sprawcy przeszli przez ogrodzenie posesji, na której znajdował się sklep, pokonali zabezpieczenie drzwi wejściowych do garażu i przedostali się do jego wnętrza, a następnie wyłamali zamek w drzwiach łączących to pomieszczenie z salą sprzedażową, co umożliwiło im dokonanie jej penetracji. Ich łupem padły różnego rodzaju artykuły spożywcze i chemii domowej, wyroby tytoniowe i alkoholowe, łącznej wartości 54.569,73 zł. Później, towar ten oraz znajdujące się w budynku narzędzia i elektronarzędzia, między innymi w postaci młota udarowego marki (...), wiertarki i dwóch szlifierek kątowych, o łącznej wartości około 4.000 zł, sprawcy przenieśli do zaparkowanego w garażu, otwartego i pozostawionego z kluczami w kabinie, należącego do właściciela sklepu samochodu dostawczego marki V. (...) o numerze rejestracyjnym (...) i wartości około 17.000 zł. Z kieszeni wiszących w garażu spodni roboczych zabrali jeszcze gotówkę w nieustalonej kwocie, na którą składały się pieniądze pochodzące z utargu, a także z gospodarstwa rolnego ojca K. M. B., przeznaczone przez niego na planowany remont sklepu oraz zakup nowej partii towaru. Na koniec, sprawcy zerwali kłódkę z bramy wjazdowej na posesję, otworzyli ją i wyjechali przez nią opisanym wyżej pojazdem, wyładowanym skradzionymi rzeczami, oddalając się z miejsca zdarzenia.

Powyższy stan faktyczny Sąd ustalił w oparciu o: depozycje K. B. (**k. 30 – 5, 105 – 111, 6570 – 658**) oraz M. B. (1) (**k. 190 – 20, 1000 – 101, 4270, 4670, 6540 – 646**), protokół oględzin miejsca zdarzenia wraz z materiałem poglądowym (**k. 7 – 13, 16**) i dokumentację z remanentu (**k. 113 – 132**).

O dokonanie opisanego wyżej przestępstwa, wspólnie i w porozumieniu z innymi, nieustalonymi dotąd osobami, oskarżono K. J. (poprzednio: (...)), stawiając jej zarzut z art. 279 § 1 k.k.

Sąd zważył, co następuje:

K. J. nie przyznała się do winy, a w swoich wyjaśnieniach (**k. 6430 – 644**) stanowczo zaprzeczyła, aby kiedykolwiek była w miejscowości D. i miała jakkolwiek związek z dokonanym tam włamaniem do sklepu albo wiedzę na ten temat. W toku postępowania przygotowawczego nie zabezpieczono zarazem żadnych dowodów, które w sposób bezpośredni wskazywałyby na jej sprawstwo – w szczególności, nie ustalono naocznych świadków tego przestępstwa, a na miejscu jego zaistnienia nie ujawniono należących do K. J. śladów. W związku z tym, przedstawienie jej zarzutu z art. 279 § 1 k.k. opierało się w istocie jedynie na dowodach poszlakowych, a mianowicie na:

- odnalezieniu w dniu 26 sierpnia 2014 roku na należącej do niej posesji przy ulicy (...) we wsi D. artykułów, które odpowiadały asortymentowi okradzonego sklepu, w ilości przekraczającej – w ocenie organów ścigania – standardowe potrzeby przeciętnego gospodarstwa domowego;
- ujawnieniu na tej samej posesji samochodu marki M. (...), koloru jasnego, z przyciemnionymi szybami i wymontowanymi siedzeniami przedziału pasażerskiego, czyli odpowiadającego pojazdowi, który – zgodnie z relacją świadka i nagraniem zarejestrowanym przez kamerę monitoringu – w dniu 19 sierpnia 2014 roku nad ranem przejeżdżał drogą biegnącą od strony D. w kierunku D. wraz z autem skradzionym K. B.;
- ustaleniu, że w czasie, kiedy doszło do kradzieży z włamaniem do sklepu, telefon komórkowy K. J. był – najprawdopodobniej – wyłączony;
- uprzedniej karalności oskarżonej za występki przeciwko mieniu.

Dowody poszlakowe mogą jednak prowadzić do przypisania określonej osobie odpowiedzialności za przestępstwo tylko wtedy, gdy łączą się z sobą w nierozzerwalny łańcuch, wykluczający inne, racjonalne wersje wydarzeń, niezależnie od stopnia prawdopodobieństwa zaistnienia każdej z nich. Tymczasem, poszlaki, które stanowiły podstawę aktu oskarżenia sformułowanego w przedmiotowej sprawie, takiego charakteru nie mają.

Faktem jest, że K. J. była wcześniej dwukrotnie karana sędownie: pierwszy raz – za całą serię kradzieży i kradzieży z włamaniem, zaś drugi raz – za usiłowanie kradzieży z włamaniem (**k. 501 – 502, 507 – 511**). Okoliczność ta w żadnym wypadku nie może jednak przemawiać za przypisaniem jej winy w sprawie niniejszej, tym bardziej, że różnych występów przeciwko mieniu dopuszczali się także członkowie jej najbliższej rodziny, w rozmaitych konfiguracjach, nierzadko przy współudziale swoich znajomych. Pełnomocnik oskarżyciela posiłkowego podkreślał, iż oskarżona zdecydowała się na złożenie wyjaśnień dopiero po tym, jak organa ścigania zakończyły kompletowanie materiału dowodowego i skierowały do sądu akt oskarżenia, lecz powyższe stanowiło realizację przez K. J. jej procesowych uprawnień i też nie daje podstaw do formułowania jakichkolwiek wniosków w przedmiocie jej winy. Tym bardziej, że treść jej depozycji nie miała większego znaczenia – ograniczyły się one do podkreślania, że nie wszystkie zatrzymane na jej posesji rzeczy należały do niej, a te, które faktycznie były jej własnością, zostały przez nią legalnie zakupione, że zazwyczaj nabywa większe ilości produktów, często korzystając z różnych promocji i gromadząc zapasy oraz pomagając wielodzietnej rodzinie syna, oraz, że jest głównym – choć nie jedynym – użytkownikiem samochodu M. (...), jednak służy on jej przede wszystkim do przewożenia drewna i narzędzi, a policjanci nie znaleźli w nim niczego, co mogłoby zostać wykorzystane do dokonania włamania.

W domu K. J. zabezpieczone zostały trzy telefony komórkowe, tzn. N. o numerze (...) (współpracująca z numerem abonenckim (...)) i dwa S. o numerach (...) oraz (...) (**k. 183 – 192**). Nie ustalono, z jakimi numerami abonenckimi współpracowały te dwa ostatnie aparaty, uzyskano natomiast informację, że na oskarżoną zarejestrowany był też numer (...), współpracujący z telefonem o numerze (...), którego to urządzenia nie udało się z kolei dotąd zabezpieczyć. Z materiałów przekazanych przez operatorów telekomunikacyjnych wynikać miało (**k. 237 – 238, 271 – 276, 322 – 340**), iż aparaty związane z numerami oskarżonej ((...) i (...)) w nocy, kiedy doszło do włamania do sklepu w D., nie logowały się do żadnych stacji bazowych. Pierwszy z podanych numerów faktycznie był aktywny wieczorem w dniu 18 sierpnia 2014 roku, a potem dopiero nad ranem w dniu 19 sierpnia 2014 roku (w obu tych sytuacjach logował się do stacji bazowej we wsi D., położonej obok D.). Według organów ścigania, powyższe świadczy o tym, że K. J. wyłączyła ten telefon na czas kradzieży z włamaniem do sklepu w D., ażeby w oparciu o dane na temat jego logowań nie można było ustalić, gdzie się wtedy znajdowała, bo w przeszłości takie dane stanowiły jeden z dowodów prowadzących do jej skazania. Należy jednak zauważyć, że materiały przekazane przez operatora nie wskazują w sposób jednoznaczny, że w analizowanym przedziale czasu telefon K. J. faktycznie był wyłączony. Operator nie zarejestrował jedynie w swoim systemie pewnych danych z tego okresu, co w świetle wskazań płynących z doświadczenia życiowego mogło zaistnieć z kilku przyczyn. Ponadto, gdyby oskarżona rzeczywiście wyciągnęła wnioski ze swej przestępczej przeszłości, to racjonalnym zachowaniem byłoby raczej pozostawienie włączonego telefonu, współpracującego z zarejestrowanym na nią numerem abonenckim, w miejscu zamieszkania oraz udanie się do D. bez niego. Ponadto, organom ścigania umknął fakt, że drugi z zarejestrowanych na K. J. numerów abonenckich był tamtej nocy aktywny i współpracował z aparatem, który logował się do sieci Internet za pośrednictwem stacji bazowej w C..

W trakcie postępowania w charakterze świadka przesłuchany został Z. W., który podał (**k. 1020, 6440**), że w dniu 19 sierpnia 2014 roku, około godziny 03:30 – 03:45, w rejonie miejscowości W., położonej w pobliżu D., widział dwa jadące za sobą pojazdy. Rozpoznał, że pierwszym z nich był V. (...), należący do jego znajomego, K. B.. Za nim podążał M. (...), koloru jasnego. Świadek nie dostrzegł osób siedzących w tych autach i nie potrafił określić, ile ich było.

Organa ścigania zabezpieczyły też nagranie z kamery monitoringu zamontowanej na budynku sklepu w K., czyli w miejscowości, przez którą przejeżdża się podążając ze wsi W. w kierunku D. (**k. 165**). Na filmie tym widać dwa samochody mijające wskazany budynek w dniu 19 sierpnia 2014 roku około godziny 04:00 nad ranem. Zapis ten jest jednak bardzo słabej jakości i choć wygląd jednego z tych pojazdów odpowiada V. (...), a drugi M. (...), nie sposób określić na jego podstawie żadnych cech bliżej identyfikujących oba auta (**k. 447 – 452**).

Pozostaje faktem, że na posesji przy ulicy (...) w D. ujawniono samochód M. (...), ogólnie odpowiadający opisowi przekazanemu przez Z. W.. Ustalono, że pojazd ten należał do E. K., która w przeszłości przekazała go oskarżonej i jej ówczesnemu konkubentowi, obecnie mężowi, D. J. – nota bene także karanemu za przestępstwa przeciwko mieniu (**k. 214, 7080**). Należy jednak zauważyć, że:

- ani zeznania Z. W., ani nagranie z kamery monitoringu, nie pozwalają na jednoznaczne przyjęcie, że samochodem, który tuż po włamaniu do sklepu w D. przejeżdżał w pobliżu tej miejscowości razem ze skradzionym przez sprawców pojazdem pokrzywdzonego, był M. (...), który użytkowała oskarżona;
- w aucie ujawnionym na posesji w D. nie odnaleziono żadnych śladów, ani też narzędzi, które pozwoliłyby powiązać je z rozpatrywanym przestępstwem;
- nawet w przypadku przyjęcia, iż Z. W. widział wówczas M. (...) ujawnionego potem w D., to jego depozycje – ani też wspomniane nagranie z kamery monitoringu – nie udzielają odpowiedzi na pytanie, kto w noc włamania znajdował się w tym samochodzie; z zebranego materiału dowodowego wynika, że głównym dysponentem tego pojazdu była wprawdzie oskarżona, ale nie tylko ona go użytkowała, toteż nie sposób wykluczyć, że auta tego do realizacji przestępczych celów użyła inna osoba, nawet bez wiedzy i zgody K. J. (choćby jej syn, konkubent, czy lokator).

Oczywiście, najistotniejszą poszlaką było ujawnienie na posesji w D. artykułów, które mogły pochodzić ze sklepu (...). Od razu należy jednak zaznaczyć, że na nieruchomości tej znajdują się w istocie dwa domy (w jednym zamieszkuje syn oskarżonej, B. B. (2), z konkubiną J. D. i pięciorgiem dzieci, a w drugim K. J.) oraz dwa budynki gospodarcze (wynajmowane wtedy przez J. G. i P. D.) i ogólnodostępny garaż. W pomieszczeniach zajmowanych przez J. G. nie odnaleziono niczego podejrzanego, w garażu stała zamrażarka z paczkowanym mięsem, a pozostałe produkty zabezpieczono w obu domach i w budynku P. D.. Nota bene, nie zostały na tej posesji ujawnione wszystkie artykuły skradzione ze sklepu (czy choćby ich większość), nie było tam też narzędzi oraz elektronarzędzi, samochodu marki V. (...), bądź większej ilości gotówki. Podkreślić wypada, że dochodzenie przeciwko B. B. (2) zostało umorzone wobec stwierdzenia, że nie brał on udziału w przestępstwie na szkodę K. B. (**k. 578**), a brak jest podstaw do połączenia K. J. z produktami znalezionymi w domu jej syna (**k. 54 – 57, 59 – 61**), czy też w budynku jednego z jej lokatorów. U samej oskarżonej zabezpieczono natomiast (**k. 65 – 74, 77 – 88**):

- ciastka (...) z (...) (1,8 kg),
- ciastka (...) z (...) (1,3 kg),
- ciastka (...) z firmy (...) (2 kg),
- ciastka (...) z firmy (...) (2 kg),
- piwo marki (...) (trzy czteropaki),
- piwo marki (...) (dwa ośmiopaki),
- piwo marki (...) (trzy czteropaki),
- kremy (...) (trzy sztuki),
- tabletki (...) (jedno opakowanie),
- tabletki (...) (jedno opakowanie),
- rogaliki marki „... (...) D.” (pięć sztuk),
- zupy pomidorowe marki (...) (trzy sztuki),
- kawę zbożową (...) marki D. (dwie sztuki),
- napoje (...) (trzy sztuki),

- makaron marki (...) (cztery opakowania),
- wódkę marki (...) (jedną butelkę),
- wódkę marki (...) 0,7l (jedną butelkę),
- wódkę marki (...) 0,5l (trzy butelki),
- wódkę marki (...) (dwie butelki),
- wódkę marki (...) (jedną butelkę),
- wódkę marki (...) (jedną butelkę),
- wódkę marki (...) 0,5l (jedną butelkę),
- wódkę marki (...) 0,2l (dwie butelki),

a także kilka innych przedmiotów, których jednak pokrzywdzony nie rozpoznał jako pochodzących z jego sklepu. Na pulę zakwestionowanych artykułów składały się tu zatem: cztery opakowania różnych ciastek, trzy kremy, dwa opakowania popularnych leków sprzedawanych bez recepty, pięć rogalików, trzy zupki, dwie kawy zbożowe, cztery paczki makaronu, trzy napoje, trzydzieści sześć puszek piwa i dwanaście butelek wódki. Zdaniem Sądu, nie jest w związku z tym uprawniona teza organów ścigania, że oskarżona posiadała „znaczne ilości” produktów, które „w oczywisty sposób przekraczały potrzeby przeciętnego gospodarstwa domowego”. Istotniejsze jest tu jednak to, że pokrzywdzony rozpoznał powyższe produkty jako stanowiące jego własność jedynie w oparciu o fakt, że posiadał je w sprzedaży w swoim sklepie (potwierdzając to zresztą dokumentami, **k. 373 – 410**). Artykuły te nie posiadały żadnych cech charakterystycznych, oznaczeń, czy też śladów, które pozwoliłyby na ich indywidualną identyfikację (**k. 135 – 140**). Z informacji przekazanych przez producentów i dystrybutorów wynika z kolei (**k. 212, 227, 230 – 234, 248 – 270, 277 – 304, 307 – 309, 314 – 319, 345 – 355, 364 – 365, 425, 454, 461, 472 – 474, 476 – 482, 484 – 486, 488 – 496, 512 – 517, 519 – 520, 535 – 544, 558 – 561, 564 – 565, 579 – 584**), że produkty te wchodziły w skład dużych serii, w większości rozprowadzanych na terenie całego kraju, głównie za pośrednictwem hurtowni i sieci handlowych. W konsekwencji, nie sposób było jednoznacznie ustalić, czy zabezpieczone u oskarżonej towary były konkretnie tymi, które skradziono ze sklepu w D.. Organa ścigania najwyraźniej również nie były o tym przeświadczone, skoro wszystkie zatrzymane artykuły zostały ostatecznie zwrócone K. J. oraz jej synowi (**k. 181 – 182, 458 – 459, 465 – 466**).

M. B. (1) oświadczył, że kiedy w dniu 19 sierpnia 2014 roku przyjechał rano do D. i zorientował się, że doszło do włamania, na chodniku przed sklepem znalazł rozbity butelkę, której wcześniej tam nie było. Pokazał ją policjalnemu technikowi, ale ten ją zignorował. Wówczas sam pozbił pochodzące z tej butelki szkło i zatrzymał je. Dopiero później skojarzył, że dzień przed zdarzeniem do skradzionego pojazdu marki V. (...) włożył butelkę wódki marki (...). Doszedł zarazem do wniosku, że gdy sprawcy odjeżdżali z posesji, ta butelka wypadła z auta, tłukąc się, i to z niej pochodziły znalezione przez niego szkła.

W dniu 24 stycznia 2015 roku policjanci zabezpieczyli od M. B. (1) trzy kawałki szkła, a ich oględziny ujawniły, iż znajdują się na nich oznaczenia cyfrowe „(...)” i „ (...)” (**k. 430 – 432, 433 – 437**). Jest jednocześnie faktem, że wśród produktów ujawnionych w domu K. J. znajdowała się butelka wódki marki (...) o numerze seryjnym „ (...)”. Producent tego alkoholu, czyli (...) S.A., potwierdził (**k. 462, 497 – 498**), że fragmenty dostarczone przez M. B. (1) mogły pochodzić z butelki wyprodukowanej w ramach tej samej partii, co butelka znaleziona u oskarżonej, a przy tym mogły – ale nie musiały – być dystrybuowane w jednym kartonie. W ocenie Sądu, już to ostatnie zastrzeżenie, w powiązaniu z regułą in dubio pro reo, stoi na przeszkodzie przyjęciu, że sporna butelka wódki pochodziła z kradzieży na szkodę K. B.. Kolejne wątpliwości, które także należy rozstrzygnąć na korzyść K. J., wynikają z sugerowanych przez M. B. (1) okoliczności rozbicia butelki znajdującej się rzekomo w skradzionym samochodzie (pojazd stał w garażu,

trudno zatem wyobrazić sobie, jak butelka miała z niego wypaść na chodnik przed sklepem), z jego twierdzeń, że przez długi czas przechowywał fragmenty tej butelki, choć organa ścigania nie były nimi zainteresowane i nie wiązały ich ze zdarzeniem, a zdecydował się o nich szczegółowo opowiedzieć oraz przekazać je policjantom dopiero po upływie około pięciu miesięcy od zajścia (i po decyzji o umorzeniu dochodzenia, między innymi z powodu braku możliwości powiązania rzeczy odnalezionych w D. z asortymentem sklepu pokrzywdzonego).

Jest również faktem, że w sklepie (...) sprawcy pozostawili część produktów, w tym karton napoju pomarańczowego (...) o numerze końcowym „ (...)”, a także karton napoju jabłkowego (...) o numerze końcowym „ (...)” (**k. 168 – 179**). M. B. (1) zwrócił w związku z tym uwagę, że na posesji w D. zabezpieczono dwa kartony napoju pomarańczowego (...) o numerach końcowych „ (...)”

i „ (...)”, a także karton napoju jabłkowego (...) o numerze końcowym „ (...)”. Eksperyment procesowy wykazał z kolei, że w opakowaniu zbiorczym napojów (...) jest sześć kartonów o kolejnych numerach serii (**k. 545 – 557**). Powyższa okoliczność nie może jednak skutecznie podważać informacji przedstawionej przez producenta tych napojów, (...) Sp. z o.o. Sp. k. z siedzibą w T., który wprawdzie potwierdził, że wyżej wymienione artykuły pochodzą z jednej – bardzo dużej – partii produkcyjnej, ale zarazem zastrzegł, iż nie jest możliwe określenie, czy napoje o tym samym smaku i kolejnych numerach serii były dystrybuowane w jednym opakowaniu zbiorczym, albowiem nie jest to regułą (**k. 463, 518**). Również i tą wątpliwość należało w związku z tym rozstrzygnąć na korzyść oskarżonej.

Nie bez znaczenia pozostaje również fakt, że przeszukanie na posesji oskarżonej przeprowadzono po upływie tygodnia od włamania do sklepu (...). Zatem, jeżeli nawet część z ujawnionych u niej rzeczy istotnie pochodziła z tego przestępstwa, to przecież nie można wykluczyć, że towar zabrany przez faktycznych sprawców kradzieży został przez nich rozproszony np. na małomiasteczkowych targowiskach województwa (...), gdzie K. J. regularnie robiła zakupy i gdzie nieświadomie mogła nabyć jakąś jego część.

Uwadze Sądu nie umknęło przy tym zachowanie oskarżonej w dniu przeszukania. Jak bowiem wynika z zeznań M. A. (**k. 6890 – 690, 8290**), K. J. udawała początkowo, że nie ma jej w domu, a potem nie chciała wpuścić Policji i ukryła się przed nią w schowku na strychu, gdzie odnaleziono też część zabezpieczonych produktów. Należy jednak zauważyć, że zachowanie to było – według policjantów – typowe dla oskarżonej, a co więcej, mogła ona w ten sposób próbować ochronić przed odpowiedzialnością karną inne osoby, w tym swoich bliskich, bądź obawiać się, że ujawnione zostanie jakieś inne jej przestępstwo (odnośnie części zabezpieczonych wtedy artykułów pokrzywdzony stwierdził, że nie sprzedawał ich w swoim sklepie, toteż nie można wykluczyć, że pochodziły one np. z innego, nieznanego organom ścigania czynu). Z depozycji M. A. wynika ponadto, że pomimo wielokrotnego przeszukiwania tej posesji nigdy wcześniej, ani później, nie ujawniono tam większej ilości produktów spożywczych, co jednak również nie może przemawiać za winą oskarżonej, skoro w ocenie Sądu artykułów zabezpieczonych od K. J. w tej sprawie w istocie nie było aż tyle, aby w sytuacji prowadzenia przeszukania pod innym kątem, niż szukanie rzeczy pochodzących z włamania do sklepu ogólnospożywczego, ich nagromadzenie wzbudzało wątpliwości co do źródła ich pochodzenia.

Pozostałe depozycje K. B. i M. B. (1) (tj. dotąd nie wspomniane) nie dostarczyły żadnych informacji, które pozwoliłyby na przypisanie oskarżonej winy. Składając zawiadomienie o kradzieży z włamaniem, pokrzywdzony podał, że ze swojego sklepu w D. odjechał w dniu 18 sierpnia 2014 roku około godziny 20:30, pozostawiając na miejscu ojca. O włamaniu dowiedział się właśnie od niego, nad ranem w dniu 19 sierpnia 2014 roku. Następnie, K. B. opisał, jak – jego zdaniem – przestępstwo to zostało przeprowadzone oraz co zabrali sprawcy, podając przy tym orientacyjną wysokość poniesionych strat. Kolejne zeznania pokrzywdzony złożył już po okazaniu mu rzeczy zabezpieczonych na posesji oskarżonej, wskazując towary zgodne z asortymentem jego sklepu. Podał, gdzie zaopatrywał się w poszczególne produkty, a także sprecyzował wysokość swojej szkody. W trakcie rozprawy powyższe zeznania K. B. podtrzymał.

M. B. (1) oświadczył z kolei, że sklep zamknął około godziny 23:30, w garażu pozostawiając niezamknięty samochód marki V. (...), wraz z kluczykami, oraz spodnie robocze z gotówką. Potem, zamknął bramę prowadzącą na posesję i udał się do domu, gdzie spędził noc. Do sklepu wrócił następnego dnia około godziny 07:00 rano. Od razu zorientował się, że doszło do włamania, i wezwał Policję.

Pomijając wspomnianą już wyżej kwestię rozbicia butelki marki (...), depozycje K. B. i M. B. (1) zasadniczo zasługują na przymiot wiarygodnych, ale nie wynika z nich, kto dopuścił się rozpatrywanego przestępstwa. Pewna wątpliwość wiąże się także z kwestią utraty gotówki. Kwota strat wynika bowiem w tym wypadku jedynie z gołosłownych twierdzeń pokrzywdzonego i jego ojca, które jednak nie są w tej części spójne. K. B. podał początkowo, że sprawcy zabrali 15.000 zł pochodzących z utargu. Jego ojciec zeznał jednak, że utarg wynosił od 1.000 zł do 3.000 zł, a strata obejmowała w tym przypadku również pieniądze z jego gospodarstwa. Na rozprawie pokrzywdzony stwierdził, że faktycznie część pieniędzy należała wcześniej do ojca, ale została mu przez niego przekazana w celu zakupu materiałów na remont i kolejnej partii towaru. Sam M. B. (1) nadal jednak utrzymywał, że były to jego pieniądze, choć rzeczywiście chciał je zainwestować w sklep syna, a przy tym podkreślał, iż zawsze nosi przy sobie gotówkę, nawet, kiedy jest to większa kwota (co stoi jednak w sprzeczności z ówczesnym pozostawieniem takiej kwoty w spodniach roboczych). Wobec treści wyroku, powyższe wątpliwości nie miały jednak istotnego znaczenia.

B. B. (2) podał (**k. 6440 – 645**), że mieszka z konkubina i pięciorgiem dzieci, w związku z czym jego rodzina zazwyczaj robi duże zakupy. Podkreślił, że produkty, które u niego zabezpieczono, zostały nabyte legalnie. Zaprzeczył, by kiedykolwiek był w D., oświadczając, iż noc z 18 na 19 sierpnia 2014 roku spędził w domu. Dodał, że samochód marki M. (...) użytkuje jego matka. Przyznał, że ona też robi zwykle duże zakupy.

Analogiczne zeznania złożyła konkubina B. B. (2), J. D. (**k. 2100 – 211, 645 – 6450**). Podała, że w dniach 18 i 19 sierpnia 2014 roku przebywała w domu. Nie widziała, aby ktoś po tej dacie przywiózł na posesję w D. większą ilość towarów. Nie potrafiła określić, kto użytkuje samochód marki M. (...), zaznaczając, że sama nie posiada prawa jazdy. Potwierdziła, że oskarżona zwykle robi duże zakupy, bo lubi mieć wszystkiego w nadmiarze, robi też zapasy produktów, gdy są ich promocje.

P. D., jeden z lokatorów K. J., stwierdził (**k. 3120 – 313, 6880 – 689**), że w toku przeszukania policjanci zabezpieczyli także artykuły należące do niego, które nie pochodziły z żadnego przestępstwa. Nie pamiętał, co robił w nocy, gdy doszło do włamania do sklepu w D., ale zaprzeczył, aby brał w nim udział. Także i on oświadczył, że oskarżona zwykle robiła większe zakupy.

Sąd nie dopatrywał się w powyższych depozycjach istotniejszych mankamentów, w związku z czym dał im wiarę. H. B., syn B. B. (2), skorzystał z prawa do odmowy złożenia zeznań w tej sprawie (**k. 6440**). W toku postępowania w charakterze świadków przesłuchano również: M. B. (2) (**k. 980 – 99**), K. D. (**k. 1560**), A. F. (**k. 2180**), J. G. (**k. 228 – 229**), M. N. (**k. 689**), W. M. (**k. 6890**), P. M. (**k. 6890**) oraz R. J. (**k. 690**), ale ich zeznania nie wniosły niczego istotnego i nie miały wpływu na treść wyroku.

Uwzględniając całokształt przedstawionych wyżej okoliczności, Sąd stanął na stanowisku, że zebrany w niniejszej sprawie materiał dowodowy, pomimo wyczerpania znanych i dostępnych źródeł dowodowych, nie jest wystarczający do przypisania K. J. odpowiedzialności za czyn z art. 279 § 1 k.k., czy też z art. 291 § 1 k.k., w związku z czym uniewinnił ją od jego popełnienia.

O kosztach procesu rozstrzygnięto zgodnie z treścią art. 632 pkt 2 k.p.k.

Sędzia :